VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 87)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 181)**

z dnia 12 października 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju (nr 87)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 181)

12 października 2017 r.

Komisje: Gospodarki i Rozwoju oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posłów: **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, oraz **Doroty Niedzieli (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, rozpatrzyły:

– informację Ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Rozwoju i Finansów oraz Spraw Zagranicznych na temat ekspansji na rynki zagraniczne polskich firm sektora rolno-spożywczego, w tym perspektywy inwestowania za granicą oraz podejmowane działania w zakresie dyplomacji ekonomicznej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Marek Magierowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Łukasz Porażyński** dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rozwoju wraz ze współpracownikami, **Łukasz Hołubowski** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Maria Fajger** p.o. prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Krzysztof Babicki** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Wacław Rukat** wiceprezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Katarzyna Janczycka** przewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Pracowników Instytucji Publicznych, **Barbara Jaworska** dyrektor Biura Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych oraz **Karol Krajewski** przewodniczący Sekcji Ekonomicznej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska**, **Magdalena Jedynak**, **Magdalena Kowalska**, **Anna Ornat** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Gospodarki i Rozwoju. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje następujący punkt. Informacja ministrów: rolnictwa i rozwoju wsi, rozwoju i finansów oraz spraw zagranicznych na temat ekspansji na rynki zagraniczne polskich firm sektora rolno-spożywczego, w tym perspektywy inwestowania za granicą oraz podejmowane działania w zakresie dyplomacji ekonomicznej.

Czy są uwagi do przedstawionego porządku dziennego? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty. Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu proszę pana ministra Jacka Boguckiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje. Wartość polskiego eksportu w roku 2016 osiągnęła poziom 24,3 mld euro i była o 1,2% wyższa niż w 2015 r. Wartość polskiego importu

w 2016 r. wyniosła 17,1 mld euro wobec 16,1 mld euro w 2015 r. W związku z tym saldo polskiego eksportu osiągnęło wynik plus 7,1 mld euro.

W roku 2017, jak wnioskujemy na podstawie dotychczasowego upływu czasu, obserwujemy wzrost obrotów w polskim handlu zagranicznym w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Wartość eksportu w pierwszych siedmiu miesiącach wzrosła o 9,4%. Wzrósł też import o 11,2%.

Rok 2016 był trudny dla eksporterów, ponieważ był to okres niskich cen; szczególnie początek tego roku był okresem niskich cen, a więc wolumen obrotów kwotowych nie oddaje w rzeczywistości wysiłku eksporterów, aby utrzymać rynki. Gdy porównujemy poszczególne asortymenty produkcyjne, asortymenty eksportowe, to widać, że wzrost był zdecydowanie wyższy na większości rynków. Jeśli chodzi o ekspansję na rynki zagraniczne, to główne zadanie, główny ciężar ekspansji ciąży na podmiotach gospodarczych, działających na terytorium Polski; tym niemniej państwo w różny sposób wspiera działanie poprzez otwieranie rynków, poprzez umożliwianie dostępu do rynków, ale także przez promocję polskiej żywności.

Produkty rolno-spożywcze generowały największy przychód eksportu w okresie pierwszych siedmiu miesięcy 2017 r. Są to produkty mięsne i podroby z drobiu – ponad 1 mld euro; pieczywo – 824 mln euro; mięso wołowe – 742 mln euro; ryby – 735 mln euro; wyroby czekoladowe – 659 mln euro; przetwory mięsne – 592 mln euro; mięso wieprzowe – 564 mln euro; twarogi i sery twarogowe – 421 mln euro; pszenica – 312 mln euro; soki owocowo-warzywne – 274 mln euro. Duży wpływ na eksport miał wywóz papierosów – 1,39 mld euro. W okresie siedmiu miesięcy 2017 r. łączna wartość eksportu wymienionych produktów stanowiła 51% wartości wywozu towarów rolno-spożywczych.

Największymi rynkami zbytu mięsa drobiowego były państwa Unii Europejskiej, w tym Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Czechy, Holandia. Wśród krajów trzecich głównymi importerem polskiego mięsa drobiowego była Ukraina i Hongkong. Odbiorcami był również Benin, Ghana i Macedonia.

Jeśli chodzi o mięso wołowe wraz z cielęcym, to eksport wyniósł 222 tys. ton i był o 6% wyższy w porównywalnym okresie roku poprzedniego. Eksportowano głównie na rynki nienależące do Unii, a więc do Izraela, Hongkongu, Turcji, Bośni i Hercegowiny.

Jeśli chodzi o eksport mięsa wieprzowego, to wzrósł w okresie pierwszych siedmiu miesięcy tego roku o 8% do 274 tys. ton. Wartość eksportu zwiększyła się o 28%. To oddaje sytuację z roku poprzedniego, kiedy wartość nie rosła, a rósł wolumen eksportowy. W tym roku mamy inną sytuację – rośnie nie tylko ilość eksportowanego mięsa wieprzowego, ale także zdecydowanie rośnie wartość, bo o 28% wzrosła wartość eksportu. Wśród największych odbiorców są Włochy, Niemcy, Czechy, Słowacja. Udział pozostałych krajów zwiększył się do 29%, a więc prawie już do 30%. Znaczącym odbiorcą stały się Stany Zjednoczone, Hongkong i Kanada.

Jeśli chodzi o eksport przetworów mięsnych, to zostały wyeksportowane 202 tys. ton, o 8% więcej niż przed rokiem. Na tym polu także, chociaż w mniejszym stopniu, wzrosła wartość eksportu. Głównymi odbiorcami przetworów były państwa UE, gdzie trafiło 95% eksportu.

Jeśli chodzi o ziarna zbóż i przetwory zbożowe, to także wzrósł eksport. Eksport systematycznie rośnie w ostatnich latach. Wyeksportowaliśmy o 11% więcej zbóż do UE, a do krajów trzecich – o 36% mniej. Najwięcej eksportowanego polskiego zboża trafiło do Niemiec, Arabii Saudyjskiej, Nigerii, Hiszpanii i Mozambiku. Jeśli chodzi o przetwory zbożowe, to także wzrósł eksport – o 9%. Przetwory były wywożone głównie do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Czech i Rosji.

Jeśli chodzi o polską branżę mleczarską, to w 2016 r. odnotowała pogorszenie wyników handlu zagranicznego; jednak w roku 2017 eksport wzrósł i to zdecydowanie, bo o 40% w stosunku do porównywalnego okresu roku ubiegłego. Eksportowaliśmy głównie do Czech, Niemiec, na Słowację, do Włoch, na Węgry, do Danii, Holandii, Rumunii, Wielkiej Brytanii. Polskie sery trafiały do Arabii Saudyjskiej, Iraku, Izraela, na Ukrainę i do Egiptu. Niewielkie ilości masła zostały wywiezione do Serbii, na Kubę, do Izraela, Egiptu i Maroka. Mleko w proszku znajduje głównie odbiorców pozaunijnych. Są nimi: Algieria, Wietnam, Chiny, Filipiny, Meksyk, Kuba, Ghana i Bangladesz.

Jeśli chodzi o eksport warzyw i przetworów warzywnych, to był on o 4% wyższy w stosunku do porównywalnego okresu roku ubiegłego. Największe wpływy uzyskano z eksportu do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Czech, Holandii. Dominującą pozycją w eksporcie owocowo-warzywnym są jabłka.

Jeśli chodzi o działania wspierające rozwój eksportu, wspierające polskie firmy eksportowe, to ministerstwo rolnictwa oraz Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa (od 1 września, a wcześniej – Agencja Rynku Rolnego) przygotowały szereg działań wspierających międzynarodowy handel polskiego sektora rolno-spożywczego. Działania są skorelowane z realizacją branżowego programu promocji polskich specjalności żywnościowych. Podejmowane inicjatywy umożliwiają przedsiębiorcom udział w targach zagranicznych i wystawienniczych. Ważnym działaniem jest działanie na rzecz zwiększenia rozpoznawalności i obecności polskiego eksportu.

Prowadzone są działania pozwalające na otwieranie nowych rynków. W informacji, która została przekazana Wysokim Komisjom, pokazaliśmy działania, które przyniosły efekty w postaci umożliwienia eksportu z Polski do krajów Afryki, Azji i Bliskiego Wschodu oraz działania polegające na otwieraniu kolejnych rynków. W naszej ocenie najbardziej perspektywiczne rynki dla polskich eksporterów to: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Indie, Japonia, Chiny, Tajwan, Kanada, Algieria, Republika Południowej Afryki, Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska, Egipt, Wietnam, Iran, Białoruś i Kazachstan. Oczywiście nie uznajemy pozostałych rynków za rynki mniej ważne; na tych rynkach skupiamy swoje działania promocyjne, ale na pozostałych rynkach także prowadzimy działania w zakresie dostępu do rynków. Na chwilę obecną polscy eksporterzy mają możliwość eksportowania do ponad 70 krajów świata. Oczywiście dostępność rynków w zależności od różnych asortymentów, w przypadku różnych produktów jest zróżnicowana, ale kilkadziesiąt produktów w ostatnich dwóch latach uzyskało możliwość dostępu do tych rynków.

Wśród działań za najważniejsze, najistotniejsze działania przyjmujemy pogłębienie współpracy pomiędzy organami państwa i instytucjami państwa; współpracę między ministerstwem rolnictwa i agencją – do tej pory ARR, teraz KOWR – a organizacjami eksporterów, organizacjami producentów, całą branżą rolno-spożywczą. Chodzi o to, żeby działania były spójne, bo uznajemy, że wtedy efekty mogą być najbardziej znaczące i najłatwiejsze do osiągnięcia, jeśli będziemy prowadzić spójne działania.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze. Bardzo prosiłbym państwa posłów o ciszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Teraz prosiłbym o zabranie głosu pana Marka Magierowskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Marek Magierowski:

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, szanowne posłanki, szanowni panowie posłowie. Bardzo serdecznie dziękuję za możliwość przedstawienia pokrótce działań Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tym obszarze.

Na początku chciałbym powiedzieć, że naszym głównym zadaniem jest budowa wizerunku polskiej żywności, polskich produktów rolnych jako produktów najlepszych, najzdrowszych, o najwyższej jakości. Jest to cel, który nam przyświeca i to jest to, co powtarzamy w trakcie naszych rozmów, które dotyczą polityki czy dotyczą naszych relacji gospodarczych z innymi krajami. Powiedziałbym, że jest to leitmotiv używany przez nas bardzo często, na który kładziemy ogromny nacisk.

Na przykład podczas ostatnich rozmów w Pekinie z moim odpowiednikiem pozwoliłem sobie użyć pewnego porównania. Jako że chiński rynek, jak państwo się domyślacie, jest niezwykle dla nas ważny, a szczególnie dla polskich produktów rolniczych, to powiedziałem tak: skoro Chińczycy uważają niemieckie samochody, niemiecki przemysł motoryzacyjny za najlepszy na świecie (i dlatego gros rynku chińskiego zdominowały właśnie

niemieckie samochody), to dlaczego nie moglibyśmy w przyszłości, na przestrzeni najbliższych kilku, a może kilkunastu lat doprowadzić do sytuacji, w której polska żywność – polskie sery, polskie mleko, polskie jabłka – także będzie przez Chińczyków kojarzona natychmiast z najwyższą jakością i z żywnością najzdrowszą? Argumentem, którego używamy w tego typu przypadkach, jest także fakt, że właśnie nasza żywność cieszy się ogromną popularnością i prestiżem w krajach Europy Zachodniej. Dla wielu krajów pozaeuropejskich, takich właśnie jak Chiny, to jest niezwykle silny i ważny argument; jeśli polskie jabłka i polskie mięso tak świetnie sprzedają się w Niemczech czy we Francji, to znaczy, że to musi być produkt najwyższej jakości.

Zadaniem polskich dyplomatów, polskich urzędników pracujących w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jest zatem budowanie wizerunku polskiej żywności; nawet pomimo tego, że w wielu częściach świata i w wielu krajach, szczególnie pozaeuropejskich, polska żywność jeszcze po prostu nie jest znana. Mam jednak nadzieję, że w ciągu najbliższych kilku lat uda się tę sytuację zmienić.

Oczywiście w promocji napotykamy na najróżniejsze przeszkody, które dotykają polskich eksporterów. Są to przeszkody, które powstają, niestety, także u nas, czyli afrykański pomór świń, ptasia grypa i najróżniejsze inne choroby. Na barkach urzędników MSZ też leży ogromna odpowiedzialność, aby zmuszać, przekonywać naszych partnerów do tego, żeby znosili ograniczenia związane właśnie z występowaniem tego typu chorób czy też doprowadzili do sytuacji, w której nastąpi tzw. regionalizacja. O regionalizacji także m.in. rozmawialiśmy z naszymi partnerami chińskimi, którzy wiele lat temu wprowadzili ograniczenia na import polskiej wieprzowiny. Dążymy do tego, żeby nie cała Polska była objęta tym zakazem, tylko co najwyżej regiony, które rzeczywiście Chińczycy uznają za zagrożone. Starania są trudne, nie są łatwe. Napotykamy często na opór, ale w wielu przypadkach odnosimy także sukcesy.

Sukcesy odnosimy szczególnie na rynkach, które są jakby nacechowane protekcjonistycznym charakterem; mówię głównie o rynkach dalekiej Azji. Daleka Azja, rządy niektórych krajów, chociaż także uczestniczą w gospodarczym światowym krwioobiegu i są sygnatariuszami najróżniejszych traktatów o wolnym handlu, wciąż utrzymują, niestety, bardzo wysokie cła na produkty żywnościowe; cła dotyczą nie tylko produktów z Polski. Jednak naszym zadaniem – i powtórzę teraz jeszcze, że często odnosimy na tym polu sukcesy – jest zdobywanie np. licencji, uprawnień do eksportu dla polskich firm.

Kilka słów, jeśli chodzi o działania już bardzo konkretne, prowadzone przez nasze placówki zagraniczne, przez nasze ambasady, ale także instytuty kultury, które się w takie działania włączają. Polską żywność traktujemy, mówiąc górnolotnie, jako pewien element naszego dziedzictwa, jak również budowania wizerunku nie tylko w sensie gospodarczym, lecz także w sensie nieco szerszym; a to sprowadza się m.in. do organizacji czy pomocy przy organizacji najróżniejszych wystaw, które odbywają się w krajach europejskich i nie tylko europejskich. To jest np. pozyskiwanie jak najlepszych powierzchni wystawowych dla polskich firm, co w przypadku targów, szczególnie dużych i cieszących się dużą popularnością, także wymaga pewnego wysiłku i pewnych starań.

W Chinach wiele polskich firm uczestniczyło w ostatnich latach w kilkunastu dużych targach, dużych imprezach wystawienniczych, jak np. SIAL China, Asia Fruit Logistica, China Fruit&Vegetable Fair, iFresh China Fruit&Vegetable Expo, Food Expo HKG, World of Food Beijing, AgriPro Asia. To jest tylko kilka ważnych imprez, które odbywają się w Chinach, co też pokazuje, że po pierwsze warto tam być i jest okazja, jest miejsce do tego, żeby zaprezentować swoje produkty. Pewną przeszkodą jest oczywiście fakt, że często, właśnie z racji ograniczeń na chińskim rynku, tych produktów jeszcze na chińskim rynku nie ma. Ale tak czy inaczej zachęcamy polskie firmy do tego, żeby jednak pokazały się w Chinach, nawet jeśli jeszcze nie są obecne na tamtejszym rynku – i zaprezentowały swoje produkty.

Walczymy także o to, żeby… Często odbywają się inspekcje, jak państwo wiedzą. Delegacje rządów czy też agend rządowych innych państw przyjeżdżają do Polski na inspekcje i sprawdzają, jak wyglądają warunki weterynaryjne, fitosanitarne w polskich zakładach. Akurat w tym zakresie mamy się czym pochwalić i problemów jest na szczęście coraz mniej. Chciałbym podkreślić, że najczęściej problemy polskich eksporterów leżą

po drugiej stronie. Problemy to protekcjonistyczna polityka ze strony niektórych rządów oraz opór, a także lobbing ze strony wewnętrznych producentów. Oczywiście również problemy stwarza, czego nie powinniśmy ukrywać, także bardzo ostra konkurencja ze strony innych państw – eksporterów żywności. Te państwa są m.in. naszymi partnerami w UE, ale są też oczywiście naszymi bardzo zawziętymi konkurentami.

Współpracujemy z wieloma federacjami, stowarzyszeniami eksporterów i producentów żywności, m.in. ze Związkiem Sadowników RP, jako że – o czym też wiedzą państwo doskonale – polskie jabłka są naszym kluczowym, flagowym produktem eksportowym.

Jeśli chodzi o tzw. działalność miękką, to wracając do tematu budowy wizerunku polskich produktów należy poinformować, że bardzo często polskie ambasady włączają się w organizację imprez promocyjnych; włączają się do tego stopnia, że w Austrii polska placówka zorganizowała np. warsztaty lepienia pierogów. Może to oczywiście wywołać uśmiech, ale proszę mi wierzyć, że to są bardzo, bardzo skuteczne metody promowania polskiej żywności. Z kolei w Danii zaproszono do współpracy znanego podobno kucharza; nie jestem fanem telewizji i telewizję oglądam rzadko, ale podobno jest to znany polski kucharz, Grzegorz Łapanowski, który został zaproszony do współpracy z polską ambasadą w Danii. Uczestniczył w pokazie gotowania, oczywiście przy wykorzystaniu polskich produktów.

Imprez jest bardzo dużo i właściwie są na wszystkich kontynentach, choć głównie w Europie; ale staramy się jednak również pokazywać, że na innych kontynentach są także ogromne możliwości. Jest to utrudnione ze zrozumiałych względów logistycznych i fizycznych. W przypadku produktów rolnych, a są to produkty nietrwałe, eksport do dalekich krajów jest oczywiście dużo bardziej utrudniony i dużo droższy; ale nic nie stoi na przeszkodzie, żeby także próbować szukać lukratywnych rynków czy to w centralnej Azji, czy w Afryce, czy w Ameryce Łacińskiej.

Bardzo ważna jest także działalność analityczna polskich placówek; m.in. nasza ambasada na Ukrainie przygotowała kilkadziesiąt opracowań analitycznych, dotyczących możliwości ekspansji na rynek ukraiński dla polskich firm. Wsparcie prawne – bo często dochodzi do sporów prawnych między polskimi eksporterami a odbiorcami naszych produktów w tym czy w innym kraju. Są problemy z płatnościami, które są problemami niezwykle uciążliwymi dla polskich eksporterów, jak każde zatory płatnicze; a więc także nasze placówki, bardzo często na poziomie ambasadora, włączają się w rozwiązywanie sporów. Mówiąc jeszcze o roli samych ambasadorów, szefów placówek – są takie kraje, w których tak naprawdę komponent polityczny i presja polityczna, zaangażowanie polityczne ze strony właśnie najwyższych przedstawicieli Rzeczypospolitej za granicą otwiera często wiele furtek. Takie zaangażowanie udrożnia kanały i sprawia, że dużo łatwiej jest potem firmom, już prywatnym firmom, negocjować kontrakty czy nawiązywać kontakty ze swoimi potencjalnymi kontrahentami na miejscu. Tak więc również wykorzystujemy narzędzia stricte polityczne, żeby ułatwić polskim firmom działalność za granicą.

To tyle z mojej strony, jeśli pozwolą panowie przewodniczący. Uprzedzałem, że niestety, będę musiał trochę wcześniej wyjść, ale jeżeli będą jakieś konkretne pytania, na które będę w stanie odpowiedzieć, to z przyjemnością odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Jeszcze zabierze głos pan Łukasz Porażyński dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Rozwoju.

Dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rozwoju Łukasz Porażyński:

Dzień dobry. Dziękuję, panie przewodniczący. Witam serdecznie. Szanowni państwo posłowie, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie. Oczywiście ekspansja zagraniczna jest domeną Ministerstwa Rozwoju. Jeżeli chodzi o nasze działania w tym zakresie, to rzecz jasna nie koncentrujemy się tylko na tej gałęzi przemysłu, jaką jest rolnictwo, bo to jest domena ministerstwo rolnictwa; natomiast patrzymy na całość naszych relacji eksportowych, na eksport naszych firm i inwestycje zagraniczne naszych firm na świecie.

Artykuły rolno-spożywcze odgrywają bardzo ważną rolę w naszych obrotach handlowych i ich rola systematycznie się zwiększa. O ile w 2004 r. te artykuły odpowiadały za 8,8% naszego łącznego wywozu, to już w 2010 r. było to 11,2%, a w 2016 r. było to 13,2%. Dlatego bardzo uważnie patrzymy na tę gałąź przemysłu i też oczywiście, jak tylko możemy, wspieramy m.in. ministerstwo rolnictwa; wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych działamy ręka w rękę, żeby promować polską żywność. Chcemy promować nie tylko polską żywność, ale też tzw. food processing, czyli przetwarzanie polskiej żywności, sprzęt do przetwarzania, know-how. Myślę, że ten kierunek jest coraz bardziej doceniany na świecie, a nasze produkty są coraz częściej kupowane od Polski przez naszych partnerów.

Głównym rynkiem zbytu naszych produktów rolno-spożywczych jest oczywiście Unia Europejska, co zostało już dzisiaj powiedziane. Chciałbym tylko podkreślić, że to jest wynikiem embarga rosyjskiego. Nasi producenci są bardzo dobrzy w działaniach poszukiwania rynków alternatywnych. Tak, jak już pan minister rolnictwa wspominał, jest to bardzo ważne, kluczowe zadanie, żeby były otwarte rynki alternatywne. Jest to ważne choćby z tego punktu widzenia, by sprzedaż była możliwa, w razie gdyby coś gdzieś się zadziało. Również pan minister Magierowski wspominał o pomorze świń, o różnych innych problemach. Jeżeli chodzi o food processing, to nie ma to takiego znaczenia. Jeżeli chodzi o żywność jako taką, a szczególnie o nieprzetworzone produkty, to ma ogromne znaczenie, żebyśmy byli szeroko obecni na wszystkich rynkach zagranicznych, a nie tylko na jednym rynku z jednym produktem. Rzecz w tym, żebyśmy mieli komponenty działań, rozprowadzone po całym świecie.

Nasza strategia jako Ministerstwa Rozwoju jest właśnie dlatego coraz bardziej nastawiona na ekspansję poza UE; dzieje się tak ze względu na to, że szukamy tzw. rynków alternatywnych. Niestety, dzisiaj rynki alternatywne odpowiadają tylko za 20% eksportu i to w całości, jeżeli chodzi o naszą ekspansję zagraniczną; ale tak samo na rynku produktów rolno-spożywczych rynki alternatywne odpowiadają tylko za 20% naszego eksportu. Dlatego całościowy nacisk kładziemy dzisiaj tak naprawdę na promocję eksportu na rynki pozaunijne.

Zbudowaliśmy całą grupę w ramach Polskiego Funduszu Rozwoju, która ma wspierać takie działania. W skład grupy wchodzą: Polski Fundusz Rozwoju, Korporacja Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, Bank Gospodarstwa Krajowego i Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości. Oczywiście wiodącą rolę będzie pełniła i pełni już dzisiaj Polska Agencja Inwestycji i Handlu, nowo powołana agencja, która buduje 70 biur zagranicznych. Biura PAIH również będą wspierać – i to na całym świecie, nie tylko w Europie, ale właśnie głównie na rynkach alternatywnych – eksport i inwestycje polskich przedsiębiorców. Oczywiście, ponieważ nasza żywność jest tak ważna, biura też będą wspierać przemysł produktów rolno-spożywczych.

Jeżeli chodzi o dzisiejsze działania, to tak, jak mówiłem, działamy poprzez jeszcze cały czas funkcjonujące WPHI, czyli Wydziały Promocji Handlu i Inwestycji. Najczęściej są one zlokalizowane przy ambasadach bądź też bardzo mocno współpracują z ambasadami. Natomiast reforma zakłada, że będziemy to zmieniać i będzie to teraz prowadzone centralnie z Polski przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu. PAIH będzie już tu, na miejscu, mogła pomóc przedsiębiorcy, a dopiero wtedy, kiedy przedsiębiorca wejdzie na drugi poziom, kiedy już będzie potrzebował tak naprawdę działania jednostek zagranicznych, będzie kierowany do jednostek zagranicznych. Będą to wydziały PAIH.

Jeżeli chodzi o wchodzenie z ofertą na rynki zagraniczne, to oczywiście jest to proces dla przedsiębiorców bardzo czasochłonny i obarczony dużym ryzykiem. Dlatego jest to tak ważne, żebyśmy zbudowali dla przedsiębiorców jak najwięcej instrumentów i budujemy je właśnie poprzez jednostki wsparcia, takie jak chociażby Bank Gospodarstwa Krajowego. Robimy audyt wszystkich instrumentów, które dzisiaj są oferowane czy to przez BGK, czy przez KUKE, czy przez całą grupa PFR, czy przez jakąkolwiek inną jednostkę. W trakcie audytu również będziemy patrzyli pod kątem znalezienia możliwości wspomożenia jednostek przemysłu rolno-spożywczego.

Mamy oczywiście też projekt „Wsparcie MŚP dla promocji marek produktowych – Go to Brand"; program, który funkcjonuje w ramach Programu Operacyjnego Inteligentny

Rozwój. Dotychczas PARP – bo Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości to realizuje – podpisał umowy z 50 firmami z branży polskich specjalności żywnościowych. Najpopularniejszym kierunkiem eksportu okazały się rynki USA, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i RPA.

Warto wspomnieć także o promocji w ramach wystawy EXPO 2017 w Astanie, która odbyła się w dniach 20 czerwca – 10 września. W pawilonie była zainstalowana kuchnia, serwująca tradycyjne dania, a w czasie organizowanych uroczystości odbywały się prezentacje i degustacje polskich produktów. To jest niezmiernie ważne, tak jak pan minister wspominał, żeby promować polską żywność właśnie poprzez produkty finalne i wspomniana kuchnia spełniła tę rolę. Mamy bardzo dobry oddźwięk i dobre informacje, że nasze działanie zostało dobrze odczytane przez inne kraje, obecne na EXPO 2017.

W skrócie to mniej więcej wszystko. Wszelkie informacje i detale przesłaliśmy do państwa w sprawozdaniu. Jeżeli również są jakieś pytania i jesteśmy w stanie na nie odpowiedzieć, to odpowiem na miejscu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Strona społeczna. Bardzo proszę o zabieranie głosu. Prosiłbym o krótkie wypowiedzi. Ważne jest to, żeby wypowiedzi kończyły się pytaniami. Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Szanowne prezydium, panowie ministrowie, panie dyrektorze. Chcę podziękować za bardzo obszerne materiały analityczne, będące podstawą naszego dzisiejszego spotkania; a szczególnie cieszą dane, które interesują polskiego rolnika. Właśnie przez pryzmat interesu rolnika-producenta chcę wypowiedzieć się na temat tych informacji.

Polskiego rolnika cieszy wzrost eksportu. Przede wszystkim chcę powiedzieć, że bardzo nas cieszą starania, które widzimy bardzo wyraźnie; starania podejmowane przez ministra rolnictwa, Ministerstwo Rozwoju, ale również przez MSZ, o czym przed chwilą była mowa. Natomiast, niestety, martwi nas wciąż rosnący import. Rolnicy bardzo często zadają pytania i mówią, że my ze swej strony robimy wszystko, żeby nakarmić polskie społeczeństwo, dać dobry produkt, ale jakość produktu już nie od nas zależy, tylko od przetwórców.

W tym kontekście muszę powiedzieć – patrząc na tabelę zaprezentowaną przez ministerstwo rolnictwa, a przedstawiającą saldo handlu zagranicznego – że jak rolnik widzi, iż tytoń i wyroby tytoniowe budują markę polskiego rolnika, to go krew zalewa. Dzieje się tak dlatego, że w tym eksporcie nie ma polskiego rolnika i nie ma polskiego tytoniu. Jest to eksport, który jest realizacją wielkiego importu surowca tytoniowego do naszego kraju, natomiast produkcja tytoniu w Polsce spadła z ponad 175 tys. ton na początku lat 90-tych do około 30 tys. ton na dzień dzisiejszy. Oczywiście producentami papierosów też nie są firmy, należące do polskiego kapitału. Natomiast to, co jest podstawą dochodów przeciętnego gospodarstwa rolnego, czyli wieprzowina, mleko, zboże, owoce, jak widzimy, znajdują się na dalszych pozycjach.

W związku z tym chcę powiedzieć, przechodząc do bardzo interesującego materiału przedstawionego przez Ministerstwo Rozwoju, że z jednej strony cieszą nas bardzo atrakcyjne, nowe struktury organizacji wspierania eksportu; ale z drugiej strony, panie dyrektorze, wobec założeń planu premiera Morawieckiego polska wieś oczekuje na wzrost nakładów inwestycyjnych na rozwój przetwórstwa. Przetwórstwa, które powinno wchodzić na rynek, wydzierać miejsce firmom przetwórczym obcego kapitału, lokować bazę przetwórczą bliżej produkcji rolnej i w ten sposób będziemy mieli wpływ na jakość produkcji. Rozumiemy, że jest to droga do zmniejszenia importu.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, panie dyrektorze, to ministerstwo rolnictwa wśród rynków perspektywicznych słusznie wymienia Kazachstan i Białoruś. W projekcie, w państwa informacji, panie dyrektorze, te kraje nie występują. Upominam się o to szczególnie z jednego powodu. Otóż Białoruś jest mi szczególnie bliska jako działaczowi Stowarzy-

szenia Polska-Białoruś, a jak widzimy na podstawie danych, Białoruś odegrała niezwykle ważną, pozytywną, wysoce cenioną przez polskich rolników-eksporterów, pomocną rolę w lokowaniu nadwyżki eksportu, która nie trafiła na rynek rosyjski w wyniku znanego embarga. W tej sytuacji oczekujemy, że fakt, który został pozytywnie odnotowany (myślę, że w obustronnych relacjach), powinien znaleźć miejsce w dalszych działaniach, wspierających właśnie ten rynek. Nasi rolnicy i nie tylko nasi rolnicy mówią, że rynek białoruski jest przedpokojem do większego rynku; mówią tak w nadziei, że sytuacja się zmieni.

Ostatnia kwestia. Po raz pierwszy mamy możliwość, na podstawie danych przedstawionych przez resort rozwoju, zapoznać się całościowo ze sprawą strat, jakie poniosło polskie rolnictwo w wyniku rosyjskiego embarga. Przeanalizowałem dane i powiem szczerze, że mam kłopot z ich zsumowaniem, więc będę prosił o wypowiedź pana dyrektora. Mianowicie ostatnio Unia Europejska opublikowała dane o stratach rolnictwa unijnego w wysokości 30 mld euro w wyniku embarga rosyjskiego na produkty spożywcze. Chcę powiedzieć, że oczywiście ważna jest kwestia zsumowania naszych strat, ale jeszcze ważniejsza jest kwestia odpowiedzi na pytanie: jak dalej zamierzamy organizować naszą działalność wobec tego wielkiego rynku, biorąc pod uwagę zmiany, jakie nastąpiły?

Zwrócę uwagę tylko na jedną rzecz. Rosja, która importowała ogromne ilości zboża, w tym roku wyprodukowała 130 mln ton, a z tego około 25-30 mln ton pójdzie na eksport. Jeśli uwzględnimy, że Ukraina przeznacza na eksport również 20 mln ton, głównie pszenicy, to mamy do czynienia z zupełnie nową sytuacją.

Kończę. Powiem szczerze, że byłem absolutnie zaskoczony słowami, które padły ostatnio podczas wizyty w Moskwie króla Arabii Saudyjskiej. Arabia Saudyjska importuje z Australii i z Nowej Zelandii za ponad 150 mld mięso wołowe. A król mówi: dlaczego mielibyśmy nie kupować w Rosji, macie te same typy hodowli itd., a z uwagi na koszty transportu jest u was dwukrotnie taniej. Proszę państwa, to pokazuje, jak na naszych oczach momentalnie dokonują się zmiany. W związku z tym, dziękując za dostarczone materiały, będę wdzięczny za odpowiedź na postawione pytanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Kto ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych. Pan poseł przewodniczący Meysztowicz.

Poseł Jerzy Meysztowicz (N):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Mam krótkie pytanie do pana ministra Magierowskiego. Otóż Polska Agencja Inwestycji i Handlu przejmie zadania, które były do tej pory w gestii Wydziałów Promocji i Handlu przy ambasadach Rzeczypospolitej. Jeżeli proces ten już się dokona i zakończy, to czy ministerstwo ograniczy swoją aktywność w zakresie promocji? Czy będzie kontynuować to, co do tej pory robiło? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Podsekretarz stanu w MSZ Marek Magierowski:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, oczywiście nie ograniczymy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie ministrze. Zbierzmy wszystkie pytania i odpowiedź zostanie udzielona za jednym razem.

Podsekretarz stanu w MSZ Marek Magierowski:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze. Informacje są obszerne, widać to wyraźnie. Niemniej jednak każdy rząd, nie ma znaczenia, w jakim czasie to robi, przedstawia tego typu informacje, które zawsze będą obszerne, tylko treści są troszeczkę różne.

Mam pytanie. Czy pan wie, że Chiny opóźniły o dwa lata wprowadzenie surowych przepisów w zakresie importu żywności i powiadomiły o tym Światową Organizację Handlu? Stosują dwuletni okres przejściowy przed wprowadzeniem surowych regulacji w zakresie importu żywności. Według Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych regulacje mogą zakłócić wymianę handlową wartą miliardy dolarów, w tym mogą też zakłócić polski eksport. Chcę zadać pytanie. Wiadomo, że chodzi o certyfikat inspekcji agencji rządowej z kraju pochodzenia produktów. Czy wiemy o tym, czy się przygotowujemy? Czy ministerstwo wie, o co chodzi, czy zna szczegóły? Nowe przepisy miały wejść w życie z początkiem października tego roku, jednak ze względu na amerykańskie naciski, jak wiemy, jest dwuletni okres przejściowy. Nasi eksporterzy i producenci są pełni obaw wobec niejasnej sytuacji, zagadnień szczegółowych i obawiają się, żeby nie zostali z ręką w nocniku. Czy obydwa ministerstwa przygotowują się do omawianego certyfikatu, do informacji, do konferencji, żeby sprostać warunkom postawionym przez największego importera świata? W Chinach są miliardy ludzi. To jest jedno pytanie. A konkretnie – w czym to się objawia? Bo informacja jest zaskakująca, że Chiny powiadomiły Światową Organizację Handlu o memorandum, jakby można je nazwać.

Druga sprawa. Czy policzono – albo czy jesteście państwo w trakcie liczenia – jakie straty w polskim eksporcie wyrządza ASF w trzodzie chlewnej? Jakie straty w Polsce wyrządza ASF? Państwo nie radzicie sobie z problemem ASF i mówię o tym jako producent trzody. Albo powiem inaczej. Znam bardzo dobrze rynek trzody. Wyraźnie widać strach w oczach polskich producentów, na razie – w strefie trzech województw. Nie wiedzą, co mają robić dalej widząc, co się dzieje. Przyzwyczajenia dotyczące produkcji przechodzą z pokolenia na pokolenie; wielkość produkcji akurat tu nie odgrywa roli. Polska nie radzi sobie w układzie zewnętrznym z odbiorcami naszego importu. Ponosimy konkretne straty. Mieliśmy dwa lata temu 3 przypadki, a mamy w obecnej chwili ponad 100 w trzodzie, u dzików znacznie więcej, blisko 500. To ma znaczenie dla eksportu z Polski. Czy państwo policzyliście straty? Co zamierzacie...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

…zrobić, żeby straty ograniczyć? Co państwo chcecie zrobić, żeby udrożnić rynek, żeby strat nie było? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Z obszernych materiałów wynika, że oczywiście wzrasta eksport – i to dobrze. Eksport powoli wzrasta z roku na rok i jest to oczywiście związane z dobrą koniunkturą. Natomiast analizując cały materiał wyraźnie widać, że saldo eksportu i importu jednak gruntownie zmienia się i spadło już o 10%, czyli jednak więcej importujemy w stosunku do eksportu. Eksport oczywiście powoli wzrasta, ale też dużo szybciej wzrasta import. Moje pytanie brzmi: jakie działania będą podjęte? Według moich obliczeń za około 800 mln euro więcej kupiliśmy, niż sprzedaliśmy. Jest to niepokojąca tendencja, która na razie nie stanowi problemu w sensie spadku salda, ale jest to jednak niepokojąca tendencja pokazująca, że mimo wszystko więcej, coraz więcej żywności wpływa na nasz rynek, a właściwie wpływa więcej wszelkiego rodzaju produktów rolno-spożywczych, bo o tym mówimy. W związku z tym, że 20% wartości towarów, w ogóle 20% wartości całego eksportu wiąże się z produkcją rolno-spożywczą, to jest to dosyć duży problem. Mam pytanie: jak państwo macie zamiar przeciwdziałać tendencji wzrostowej importu? To po pierwsze.

Druga kwestia. Otóż cały czas ministerstwo rolnictwa, tak samo jak Ministerstwo Rozwoju, mówi o otwieraniu nowych rynków, rynku chińskiego. Moje konkretne pytanie: o ile w bieżącym roku wzrósł obrót z Chinami? Mówimy tylko o tym, że otwieramy rynki, a ja chciałabym się dowiedzieć, ile rzeczywiście tam idzie eksportu i ile na tym zarabia polski przedsiębiorca, a ile państwo polskie.

Inną sprawą jest promocja. Przy ambasadach, tak jak pan minister mówił, są Wydziały Promocji i Handlu; ale czy w tych wydziałach są ludzie, którzy są tylko i wyłącznie odpowiedzialni za handel czy promocję produktów rolno-spożywczych? Pytam, ponieważ jest to dosyć specyficzna gałąź gospodarki, która ma zupełnie inny sposób promocji i działania. Nie są to tylko przedsiębiorcy, ale też są grupy rolnicze i wiele innych zagadnień jest z tym związanych. Czy są przy ambasadach specjaliści, którzy zajmują się tylko i wyłącznie promocją rolno-spożywczą? Promocją i produktów, i przemysłu rolno-spożywczego, bo jak widzimy, jest to bardzo ważna dziedzina gospodarki. Jeśli stanowi ona 20% całego polskiego eksportu, to jest to dosyć duża część.

Wiem, że pan dyrektor mówił mi, że to jest 13,2%. Ja natrafiłam na dane świadczące o tym, że eksport produktów rolno-spożywczych wynosi prawie 20% całego polskiego eksportu.

Mam jeszcze trzecie pytanie. Chwileczkę, już mówię, bo się troszeczkę pogubiłam. Aha, wciąż pojawiają się na posiedzeniach Komisji rolnictwa pytania i niepokoje rolników oraz producentów, związane jednak z importem z Ukrainy; importem nie tylko zboża, ale wielu, wielu produktów rolno-spożywczych. Jest to import, który dosyć szybko wzrasta i generalnie rolnicy są mocno zaniepokojeni wzrostem importu z Ukrainy. Czy państwo podzielacie obawy rolników? Czy niepokoje są uzasadnione w związku z możliwością wciąż zwiększającego się importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy?

No i na koniec zostaje oczywiście pytanie o ASF. Pytanie o to, czy nie zaszkodzi eksportowi afrykański pomór świń, który rozwija się z bardzo dużą szybkością, bo w ciągu ostatniego roku przybyło 78 ognisk. Czy rzeczywiście choroba nie zablokuje jakiejkolwiek możliwości działania, o którym państwo mówicie? Mówicie państwo, że otwieracie rynki; jednak okazuje się, że może rynki będą otwarte, ale będą puste, ponieważ nie będzie można eksportować wieprzowiny.

Bardzo prosiłabym o odpowiedź na piśmie z ministerstwa rolnictwa na pytanie, ile produktów rolno-spożywczych zostało rzeczywiście wyeksportowanych do Chin po państwa dwuletniej pracy otwierania rynków chińskich.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler – 10 sekund.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Chciałbym tylko uzupełnić pytanie mojej koleżanki, pani poseł Doroty Niedzieli. Jakimi kryteriami są oceniani specjaliści, attache w naszych placówkach, w ambasadach czy w innych placówkach? Jak są oceniani za wykonaną pracę? Czy są jakieś konkretne kryteria, które wskazują, że dobrze sprawują swoją rolę czy źle? Czy są jakieś premie? Czy są jakieś nagany?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Na końcu sali mamy zgłoszenie.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Poseł Jan Warzecha.

Chciałem zadać pytanie, które po części będzie dotyczyć ministerstwa; pytanie skierowane do ministra Boguckiego, ale i pewnie do pani prezes Marii Fajger z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Na terenie Podkarpacia, w Małopolsce, mamy olbrzymie tereny, niewykorzystane pod produkcję rolną ze względu na krótki okres wegetacji. Nie można uprawiać wielu roślin, natomiast są to wspaniałe tereny m. in. do hodowli bydła mlecznego. Wiemy, że Chiny są rynkiem, który trudno zaspokoić…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym pana posła o ciszę.

Bardzo proszę kontynuować wypowiedź.

Poseł Jan Warzecha (PiS):

Wiemy, że Chiny na razie wykazują olbrzymie zapotrzebowanie na mleko w proszku. Rozumiem, że odbudowa stada bydła mlecznego do poziomu z lat 70-tych, 80-tych nie jest łatwa, ale przy jakimś szczególnym wsparciu dla rolników-hodowców w ciągu kilku

lat jest to możliwe. Chciałbym zapytać, czy ministerstwo rolnictwa i ARiMR już o tym myśli, bierze to pod uwagę? Czy moglibyśmy być eksporterem mleka w proszku do Chin w większym zakresie? Wiemy, że w tej chwili nie jesteśmy pewnie w stanie zaopatrzyć 1/4 jakiejś chińskiej prowincji w mleko w proszku, ale być może – być może – pojawiłaby się taka szansa w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z posłów chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Mam pytanie, które często do mnie kierują rolnicy z powiatu łęczyckiego, gdzie jest prowadzona produkcja warzyw. Można powiedzieć, że jest to powiat, w którym – jeśli chodzi o warzywa – jest prowadzona największa produkcja nie tylko cebuli, ale też kapusty, selerów, porów i ogórków. Można powiedzieć, że tam jest wszystko. Rolnicy skarżą się na import, szczególnie z Macedonii; na import z kraju, który nie jest w Unii Europejskiej. W Macedonii są o wiele niższe koszty produkcji, bo doskonale wiemy o tym, że jest tam ciepło. TIR-y totalnie wjeżdżają do Polski na rynki z różnymi warzywami z Macedonii. Rolnicy pytają, jak oni mają konkurować z takim importem? Wiemy doskonale o tym, że u nas wyprodukowanie kosztuje więcej. Czy są jakieś możliwości, aby import z kraju pozaunijnego przystopować, bo jest bardzo niekorzystny dla naszych producentów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Zubowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panowie ministrowie. Mam krótkie pytanie, też poniekąd w kontekście Chin, które kilkakrotnie pojawiały się w czasie dyskusji. Zwrócono mi kiedyś uwagę, właśnie w czasie wymieniania informacji na temat naszego eksportu, na sprawy związane z barierami celnymi i administracyjnymi. Jeżeli mówimy o towarach rolniczych, to są to towary mające określoną datę przydatności do spożycia i wszelkiego rodzaju zawirowania na granicy, na składzie, przy wywożeniu towaru do innego kraju mają spore znaczenie. Podawano przykład produktów mlecznych, które po prostu gdzieś zostały przytrzymane przez kilka tygodni. To spowodowało – chociaż zresztą koniec końców wjechały – że szczerze mówiąc, nie nadawały się już do niczego.

Oczywiście trzeba budować możliwości wysyłki naszych produktów, ale najpierw kanały przesyłki muszą być drożne, czyli wszelkiego rodzaju bariery, które są związane z obowiązującym prawem i przepisami celnymi, muszą być dla naszych rolników jak najbardziej proste i przejrzyste. Pytanie – jak to wygląda chociażby w kontekście Chin, bo to jest jeden z największych rynków, którym jesteśmy zainteresowani? A także jak wygląda sytuacja z rynkami innych krajów? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze z posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę chętnych. Pozwolę sobie udzielić głosu.

Szanowni państwo, Wysokie Komisje. Padło wiele głosów i na te głosy trzeba patrzeć globalnie. Pan przewodniczący Borysiuk poruszył bardzo ważny temat, że tracimy, wciąż tracimy rynek wewnętrzny, a na pewno nie odzyskujemy rynku wewnętrznego. Jest to bardzo ważny rynek. Jednocześnie słyszeliśmy z ust pana posła Ajchlera, że Chiny zamierzają wprowadzić bariery; ale to jest dokładnie ten sam mechanizm, który wprowadziła Rosja. Embargo, które wprowadziła Rosja, było tylko po to, żeby doinwestować swoje rolnictwo. Rosja w tej chwili jest eksporterem, zaczyna być eksporterem wszystkiego. Jest eksporterem trzody chlewnej, w tej chwili jest eksporterem zbóż, cukru. Obecnie Rosja rozbudowuje rynek drobiu, próbuje też przejąć nasz rynek zwierząt futerkowych.

A więc patrzenie na rolnictwo musi być bardzo specyficzne. Musimy, jako kraj rozwinięty, patrzeć na to, aby zacząć sprzedawać produkty przetworzone. Na produktach podstawowych już nie mamy najmniejszych szans zarobić. Ukraina ma bardzo duże przestrzenie, dobre gleby. Jako prezydium Komisji byliśmy z panią poseł Niedzielą

i z panem posłem Ardanowskim w Holandii. Malutki kraj – malutki kraj, o czym tutaj mówić – jest drugim na świecie eksporterem żywności, bo właśnie sprzedają głównie produkty przetworzone. Mam pytanie do pana ministra rolnictwa: w jaki sposób kierownictwo resortu zamierza wspomóc polskie przetwórstwo? Przetwórstwo to jest ten obszar, w jakim mamy w tej chwili szanse eksportowe, bo na podstawowych produktach sprzedażowych w ogóle nie wygramy. Bardzo dziękuję.

Oddaję głos po kolei panom ministrom. Kto chciałby zacząć? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MSZ Marek Magierowski:

Jeśli mogę, panie przewodniczący. Dziękuję za zadane pytania. Odpowiem na nie pokrótce.

Panie przewodniczący. Jeśli chodzi o nowe jednostki, struktury, to do tej pory rzeczywiście było tak, że polska dyplomacja zajmowała się wszystkim, mówiąc kolokwialnie, od grubych ryb po drobnicę, wspomagając i wspierając polskie firmy. Teraz podział obowiązków będzie wyglądał z grubsza tak, że my będziemy wciąż działać w obszarze politycznym, w obszarze wizerunkowym, przygotowując, organizując i wspomagając polskie firmy w przypadku dużych wystaw, dużych kontraktów; wtedy, kiedy wpływ polityczny jest ważny i niekiedy kluczowy. Natomiast zagraniczne biura handlowe, podległe PAIH i jakby w tej samej strukturze, w tym samym pionie Ministerstwu Rozwoju, będą się rzeczywiście intensywnie zajmować bardzo konkretnymi sprawami, dotyczącymi konkretnych interesów polskich firm – począwszy od najdrobniejszych firm, a skończywszy na największych.

Kiedy dochodzi do sytuacji, tak jak w przypadku Wietnamu, że dochodzi do poważnych sporów prawnych, w które są zaangażowane lub mówiąc wprost, w których są poszkodowane polskie firmy, to jeśli jest potrzebna interwencja polskiego ambasadora czy polskiej ambasady, wówczas oczywiście tutaj nic się nie zmienia.

Natomiast jakby spróbować to najprościej wyjaśnić, podział będzie taki, że my będziemy się zajmować, jak już wspomniałem, budowaniem wizerunku Polski jako dynamicznej gospodarki i Polski jako kraju, z którego warto sprowadzać dobre produkty, a biura handlowe będą zajmować się bieżącą pracą i kontaktami z firmami.

Jeśli chodzi o Chiny i przepisy certyfikacyjne, o których wspominał pan poseł. Panie pośle, to nie tylko nacisk Stanów Zjednoczonych wpłynął na decyzję władz chińskich, ale także nacisk UE i – tak, także Polski, dlatego że polska placówka w Pekinie również uczestniczyła w rozmowach i wywierała nacisk na władze chińskie wraz z naszymi partnerami z UE, żeby zawiesić te przepisy. Proszę też pamiętać o pewnych uwarunkowaniach politycznych. Chińczycy mają bardzo złe doświadczenia z zatrutą żywnością. W ostatnich latach doszło do wielu skandali, więc władze chińskie (a przecież wiemy, z jakim państwem mamy do czynienia i jak wyglądają w nim struktury władzy) chcą też przez tego typu gesty pokazać, że dbają o zdrowie swoich obywateli. Te gesty niekiedy odbieramy, mówiąc najdelikatniej, bardzo krytycznie; a są to też gesty i zmiany prawne, które uderzają również w chińskie społeczeństwo i w chiński rynek, dlatego że oznaczałoby to tak naprawdę natychmiastowe odcięcie chińskiego rynku od produktów żywnościowych najrozmaitszego rodzaju. A zatem pamiętajmy też o uwarunkowaniach politycznych. Polska ambasada i polski MSZ oczywiście przyglądają się sprawie. Interweniowano, jak już wspominałem.

Jeżeli pan poseł sobie życzy, to oczywiście przygotujemy notatkę, skoncentrowaną tylko na tym problemie.

Jeśli chodzi o ludzi zajmujących się rolnictwem w polskich ambasadach, o co zapytała pani przewodnicząca, to jest w tej chwili sześciu radców, pracowników ambasad, którzy zostali wydelegowani przez ministerstwo rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa finansuje, opłaca te stanowiska, etaty. Oczywiście jesteśmy gotowi, z racji rzeczywiście wzrastającej dynamiki naszego eksportu, pogłębić naszą współpracę z ministerstwem rolnictwa i uzyskać także następne etaty w kolejnych, najbardziej kluczowych placówkach. Natomiast faktycznie nie ma osobnego stanowiska, tak jak mamy attachaty wojskowe; nie mamy attachatów rolnych. Być może, w miarę możliwości i personalnych, i finansowych, warto taką opcję rozważyć w przyszłości.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Czy mogę w takim razie dopytać? Rozumiem, że pytanie zostaje po stronie ministerstwa rolnictwa – czy przewiduje attachaty? Jest to istotne szczególnie przy strukturze eksportu. Gdy patrzymy na strukturę eksportu produktów rolno-spożywczych, to dokładnie pojawiają nam się państwa, które są odpowiedzialne za największy import i te, które mają największy potencjał. Czy państwo macie przeanalizowaną mapę państw, które są potencjalnie najbardziej skłonne do tego, żeby przyjąć nasz eksport? Czy w tych państwach przewidujecie attachaty rolne?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Skoro już przerwaliśmy odpowiedzi ministrów, to oczywiście prosiłbym pana ministra spraw zagranicznych o szczegółowe informacje, dotyczące właśnie chińskiego memorandum i tego, jakie będą planowane czy jakie były planowane ograniczenia. Może się zdarzyć tak, że będzie podobnie jak z rynkiem rosyjskim; może okazać się, że wymagania będą nagle tak postawione, iż nie będziemy mogli im sprostać. Dobrze byłoby, żebyśmy wiedzieli już teraz, jakie są wymagania i jak się do nich przygotować.

Może teraz zaproponujmy odpowiedzi z departamentu współpracy. O zabranie głosu proszę pana Łukasza Porażyńskiego. Proszę o odpowiedź na swoją część pytań, bo ministerstwo rolnictwa ma najbardziej obszerny temat.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Mogę odnieść się tylko do pytania pana prezesa Bolesława Borysiuka. Jeżeli chodzi o tytoń, to sprawdzę tę sprawę, bo nie mam przygotowanych materiałów na ten temat. Wiem, oczywiście, jaka jest sytuacja firm tytoniowych w Polsce, natomiast niestety, nie jestem przygotowany do odpowiedzi na pytanie, skąd biorą surowiec, komponent. Musiałbym sprawdzić. Jeśli pan mówi, że tak jest, to przyjmuję informację od pana, żeby tematem się zająć. Udzielimy też informacji na piśmie.

Chciałbym przy tym zaznaczyć, że my, jako Ministerstwo Rozwoju i ja jako osoba, która odpowiada za polski handel jako taki, odpowiadam i za import, i za eksport. Jeżeli zwracają się do mnie polscy przedsiębiorcy z informacją, że brakuje im jakiegoś komponentu do produkcji, to działamy. Jako przykład zaraz podam International Paper Kwidzyn. W ostatnim czasie zgłosili się, że mają problem ze ściąganiem drewna liściastego z Białorusi. Oczywiście też naciskam poprzez ambasady bądź bezpośrednio na swoich odpowiedników po drugiej stronie, czyli w tym przypadku na Białoruś, żeby udrożnili kontyngenty.

Wie pan, jeżeli jest taka sytuacja z tytoniem, o której mówimy... Akurat nie pamiętam przypadku tytoniu, ale mogła być taka sytuacja, że producenci do nas się zgłosili, żebyśmy nawet im pomogli importować z zagranicy tytoń, bo nie mieli np. w Polsce wystarczająco dużo tytoniu. Taka sytuacja też się zdarza. Jeżeli państwo widzicie takie sytuacje, to proszę o zgłaszanie do moich wydziałów, które zajmują się takimi sprawami.

Jeżeli chodzi o Kazachstan i Białoruś, bo było pytanie odnośnie do rynków perspektywicznych, to udzieliliśmy informacji na temat całej gospodarki, a nie tylko co do przetwórstwa rolno-spożywczego czy produktów rolno-spożywczych. Oczywiście Białoruś jest ważna i jest też wskazana jako rynek priorytetowy dla żywności. Faktycznie w materiale, który wysłaliśmy, wskazaliśmy tylko i wyłącznie rynki perspektywiczne jako całość, czyli dla wszystkich komponentów przemysłowych – obojętnie, czy to jest żywność, czy inne produkty. Natomiast Białoruś faktycznie jest przedstawiona jako rynek priorytetowy dla żywności. Białoruś jest też wskazana jako rynek alternatywny właśnie dla rynku rosyjskiego, a więc jak najbardziej ma pan rację. Jeśli chodzi o Kazachstan, to jest on wskazany i tu, i tu jako rynek perspektywiczny, a zatem w tym punkcie nie ma rozbieżności.

Jeżeli chodzi o dane statystyczne eksportu i strat eksportu po wprowadzeniu embarga rosyjskiego, to oczywiście do sprawy ustosunkuję się też na piśmie. Odniosę się do pana informacji, że są jakieś nieścisłości. Prześlemy informację na piśmie, ponieważ takie informacje mam przed sobą.

Tak samo odpowiem pani poseł, jeśli chodzi o 20% czy 13%. Moim zdaniem jest 13%; tak wynika z informacji statystycznych, które mamy. Sprawdzę, skąd mogło wziąć się przekłamanie, jeżeli chodzi o 20%.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

A spadek salda?

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Proszę?

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chodzi o spadek salda. Proszę o odniesienie się do spadku salda ogólnego.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Okej. Jeżeli chodzi o spadek salda eksportu, to powiem tak: niestety, jest to problem importu, a nie eksportu. Eksport rośnie nam wystarczająco szybko. Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie wyeksportować więcej przy dzisiejszych możliwościach produkcyjnych polskich firm i przy popycie wewnętrznym. Nie jesteśmy w stanie na szybko zwiększyć eksportu; takie jest moje zdanie. Możemy eksport budować poprzez inwestycje; niestety, jest to proces długoterminowy i nie da się go przeprowadzić z dnia na dzień. Popyt wewnętrzny w Polsce podniósł się nie dlatego, że eksporterzy naciskają mocniej na Polskę czy wypierają nasz biznes z Polski, tylko po prostu jest większa siła nabywcza w polskiej gospodarce. Niestety, mówiąc szczerze, nie miałem wpływu na działania ostatnich kilku lat, jeżeli chodzi o inwestycje w polskich firmach. Niestety, nie jestem w stanie odpowiedzieć.

Natomiast oczywiście działania, które dzisiaj podejmujemy, to jest zwiększanie możliwości, czyli zwiększanie możliwości eksportowych polskich przedsiębiorców. Jednak to jest za mało; trzeba w pierwszej kolejności zwiększyć ich możliwości produkcyjne.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, ale moje pytanie brzmiało inaczej. Ponieważ mamy zwiększony import, to czy państwo macie zdefiniowane, której części najbardziej dotyczy import, to znaczy jakich produktów najwięcej importujemy? Biorąc pod uwagę, że jest to jednak spadek o 10% salda importu w stosunku do eksportu, to znaczy, iż możemy podnosić eksport, ale jeśli import będzie się podnosił, to i tak saldo... Są pewne ograniczenia. Eksport cały czas rośnie i to jest sprawa normalna. Problem jest, że rośnie...

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Szybciej.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Tak, dużo szybciej. Natomiast import po prostu podwyższa się, czyli kupujemy jednak coraz więcej produktów zachodnich. Konsumenci też wybierają zagraniczny produkt, bo jak rozumiem, towar nie przyjeżdża i nie leży na półkach, tylko jest większy popyt wśród konsumentów na ten towar. Jak państwo macie zamiar zareagować w tej sytuacji? Jest to dosyć symptomatyczna tendencja wskazująca, że będzie więcej importowanych towarów. Czy państwo macie zdefiniowane, jakich produktów sprawa dotyczy i jak można temu przeciwdziałać?

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Odpowiadam na pytanie, pani przewodnicząca. Mamy zdefiniowane produkty na ogólnym poziomie. Są to produkty przetworzone i produkty nieprzetworzone. Niestety, nie ma jednoznacznej odpowiedzi, że są to tylko podstawowe materiały do produkcji i wysyłki dalej, za granicę. Są również przetworzone, wysoko przetworzone produkty – np. patrz Chiny – które wybierają polscy konsumenci, jak Huawei, Lenovo i produkty, które państwo dobrze znacie. Te produkty rozpychają się na rynkach. To jest produkt końcowy, którego z Polski nie eksportujemy. Mamy zidentyfikowany problem chiński i to jest jeden z największych problemów. Drugim problemem, jeżeli chodzi o wzrost importu, znaczący wzrost importu przetworzonych produktów, są Chiny, czyli importu do nas, a eksportu chińskiego.

Praktycznie z Europą nie ma takiego problemu. Eksport produktów z Europy nie rośnie znacząco. Można powiedzieć, że są to raczej rynki pozaunijne. Mamy całą strategię, jeżeli chodzi o Chiny. Budujemy strategię; strategia jest aktualnie wewnętrznie konsultowana. Jeżeli państwo życzylibyście sobie, to za kilka tygodni mógłbym wrócić do was z informacją o tym, jak strategia będzie wyglądała, jeżeli chodzi o import-eksport.

Jeżeli chodzi o inne rynki, to cały czas nie performuje Afryka – ani pod względem importu, ani eksportu – a więc rynek stoi w miejscu, a nawet w spada w br., jeżeli chodzi o siedem pierwszych miesięcy roku. Cały czas Azja jako taka jeszcze nie ruszyła na poziomie, jakiego byśmy się spodziewali; ani import, ani eksport nas nie dobija, że tak powiem, jeżeli chodzi o Koreę albo o Japonię. A jeżeli chodzi o import z tamtych kierunków, to akurat jest bardzo dobry, bo to jest import inwestycyjny. Gdybym miał odpowiedzieć jednym zdaniem na postawione pytanie, to szczerze mówiąc jest to problem chiński.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Jeśli mogę jeszcze dopytać, to patrząc na zagadnienie globalnie mówimy o otwieraniu rynku chińskiego. Rzeczywiście otwieramy sobie jakieś tam wizje, że będziemy eksportować do Chin. Natomiast z tego, co pan mówił wynika, że tak naprawdę przypływa do nas więcej chińskich towarów.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Znacząco więcej.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Znacząco więcej. Czyli problem, o którym mówimy, czyli saldo, jednak jest oparte, tak jak pan powiedział, o problem chiński.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Tak. Jeszcze jest jedno...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pytanie jest takie. Generalnie staramy się i naciskamy na Chiny, żeby nie zamykały swojego rynku, a Chiny generalnie wysyłają do nas bardzo dużo, przygotowując się do zamknięcia rynku. Bilans będzie bardzo niedobry. Dlatego też bardzo prosiłabym o odpowiedź pana ministra rolnictwa na zadane pytanie. Brzmi to niepokojąco i może się okazać, że opowiadamy sobie o możliwości eksportu do Chin, a to w ogóle nie będzie możliwe, ponieważ wartość tego, co stracimy, będzie wyższa; to znaczy więcej stracimy, niż zyskamy na wymianie z Chińczykami. Bardzo prosiłabym o informacje, jeżeli można, z ministerstwa gospodarki, jak sytuacja wygląda w szczegółach – ile importujemy, ile chińskich produktów do nas przychodzi, a ile naszych jedzie do Chin.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Oczywiście. Myślę, że w ogóle Komisja rolnictwa mogłaby zaprosić Ministerstwo Rozwoju i poprosić o dużą, całościową prezentację. Chcielibyśmy tak zrobić w ciągu miesiąca, więc prosiłbym o przygotowanie materiału.

Widziałem, że głos chciał zabrać pan poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pani poseł Niedzieli i prosić pana ministra o informację. Państwo podaliście w swoim materiale dosyć ogólne informacje, nie rozbijając danych na kraje. Prosiłbym o wyszczególnienie, ile eksportujemy i importujemy z Chin, a ile eksportujemy i importujemy do Niemiec czy do UE. Prosiłbym o rozbicie na rynki poszczególnych krajów – te znaczące. Czy mógłbym o to prosić? Czy macie państwo w ogóle takie rozeznanie? Bo jeżeli nie macie, to trudno...

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Oczywiście, tylko mówimy teraz o całościowym eksporcie czy tylko i wyłącznie o rolno-spożywczym? Przygotowywaliśmy tylko...

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Chodzi o całościowy.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Całościowy to jest zupełnie inny temat. Myślę, że sprawę trzeba byłoby przenieść na zupełnie inne posiedzenie, bo...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dokładnie. Dokładnie tak zrobimy.

Poseł Artur Dunin (PO):

Pani poseł Niedziela prosiła o odpowiedź na piśmie, więc ja po prostu uzupełniam pytanie i jakby rozszerzam zakres odpowiedzi na piśmie. Ale też oczywiście przychylam się do zorganizowania posiedzenia Komisji, żebyśmy dłużej mogli porozmawiać na ten temat.

Natomiast proszę o uzupełnienie pisemnej odpowiedzi dla pani poseł Niedzieli. Właśnie chodzi o rozbicie danych na poszczególne, znaczące kraje pod kątem eksportu i importu. Jak sprawa wygląda dzisiaj w porównaniu do innych lat, żebyśmy mieli jasność, czy wskaźniki rosną, czy spadają. Jak to się rozwija? Dla państwa też byłaby to informacja, jak ewentualnie można działać, żeby po prostu przeciwdziałać pewnym złym tendencjom, jeżeli one faktycznie występują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Dyrektor departamentu MR Łukasz Porażyński:

Tylko jedno zdanie ad vocem. Chciałbym, żeby państwo mieli świadomość tego, że my nie kształtujemy polityki handlowej w Polsce, tylko kształtujemy ją na poziomie Unii. To jest pierwsza informacja, żeby państwo wiedzieli, że musimy działać w Unii, tak jak powiedział pan minister. Tak samo jest z Chinami, jak i z każdym innym rynkiem. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, gwoli jeszcze uzupełnienia. Otóż drugim rynkiem, który jest dla nas problematyczny, jeżeli chodzi o wzrost zeszłorocznego importu – zeszłorocznego, bo w obecnym roku to się trochę wyhamowało – jest Rosja. Ale to są akurat kwestie gazowe, to są surowce, a więc tutaj akurat problemu nie ma.

Natomiast Chiny są poważnym problemem, jeżeli chodzi o produkty przetworzone; nie mówię o produktach rolniczych i chciałbym, żebyśmy to oddzielili. Nie chciałbym wskazywać, ale raczej są to produkty elektroniczne, wysoko przetworzone. Powiem tylko tak z głowy, że bodajże ponad 60% produktów, które importujemy z Chin, to są produkty wysoko przetworzone. Natomiast wysyłka z naszej strony jest odwrotna, czyli 40% naszego eksportu to są produkty przetworzone. To jest największy problem i w tym obszarze trzeba bardzo mocno, systemowo podziałać. Tak, jak powiedziałem, przygotowujemy się na pełną informację o Chinach, a zatem przy następnej okazji możemy o sprawie porozmawiać.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Już kończąc ten temat chciałem pana poprosić o kontakt z ministerstwem rolnictwa w sprawie tytoniu. Od lat jest to bardzo duży problem. Jesteśmy dużym producentem papierosów w Europie; niestety, papierosów produkowanych nie z polskiego tytoniu. Czyli tutaj są dwie kwestie i znowu powracamy do tego, że kapitał ma narodowość i nie ma u nas problemu w produkcji tytoniu. Mieliśmy kilka posiedzeń Komisji, dotyczących właśnie produkcji tytoniu. Będzie ustawa, ułatwiająca sprzedaż tytoniu na zewnątrz. Chodziłoby tylko o odpowiedź na pytanie, jak to zrobić – oczywiście może i w ramach Unii – czyli jak powstrzymać niekontrolowany napływ do Unii tytoniu brazylijskiego czy argentyńskiego, bo to nie jest tytoń unijny.

Po prostu Unia z jakichś powodów się zagubiła. Szanowni państwo, w Polsce zostaje choroba, bo ludzie palą papierosy, chorują, a my ich leczymy, natomiast podatki i pieniądze zarabiają kraje spoza UE. A więc naprawdę na poziomie Unii ktoś w Komisji Europejskiej nie rozumie prostego mechanizmu, że my za coś płacimy, a zyski idą gdzieś

indziej, zyski są poza Unią. Dlatego też, jeśli można, warto byłoby pomyśleć, w jaki sposób zaprzestać tego absurdu niby walki o zdrowie – tylko nie wiadomo, jakimi metodami.

Bardzo proszę przedstawiciela ministerstwa rolnictwa o odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje. Kwestia certyfikatów do Chin była już poruszana, ale chciałbym ją uzupełnić o informację, że nie dotyczy to produktów, na które mamy wynegocjowane dwustronne porozumienia. A więc w rolnictwie, czy właściwie jeśli chodzi o żywność, problem nie powinien zaistnieć; tym niemniej w przypadku produktów wysoko przetworzonych rzeczywiście trzeba i trzymać rękę na pulsie, i interweniować.

Natomiast jeśli chodzi o saldo eksport-import, to w przypadku produktów rolno-spożywczych w 2017 r. saldo poprawia się. Rok 2016 rzeczywiście był trudny, ponieważ znacząco spadły ceny na produkty rolne, które w Polsce są wytwarzane. A więc niższe były ceny wszelkich rodzajów mięsa, niższe były ceny produktów mlecznych, których jesteśmy eksporterem, a także w przypadku zbóż ceny były niższe. Dlatego pogorszyło się saldo, bo jednocześnie ceny produktów importowanych do Polski utrzymywały się na zbliżonym poziomie cenowym. Gdybyśmy patrzyli na eksport w ujęciu ilościowym, to różnica nie była aż tak wielka, natomiast w ujęciu wartościowym to rzeczywiście był spadek. W 2017 r. odrabiamy straty w tym zakresie i co cieszy, odrabiamy straty szczególnie w produktach, które już wymieniłem. Są to dla nas zasadnicze produkty, a więc wszystkie mięsa, od czerwonego, czyli wołowego i wieprzowego poprzez drobiowe; mamy tu znaczącą poprawę salda. Jeśli chodzi o przetwory zbożowo-mączne także mamy poprawę salda. W produktach mleczarskich saldo poprawiło się prawie dwukrotnie. Poprawiło się o 80%, jest to skok niesamowity. W produktach paszowych mamy wprawdzie ujemne saldo, ale zmniejszyło się.

Natomiast jest kilka rynków, na których saldo pogorszyło się w tym roku. Przede wszystkim taka sytuacja jest w przypadku owoców i warzyw, ale przyczyna jest tu oczywista; wiosna tego roku przyniosła ogromne straty, a wyniki są nie do odrobienia w ciągu jednego sezonu. Jest to przyczyna dalszego pogorszenia się salda w tym zakresie. Jeśli chodzi o warzywa i ich przetwory, to nadal mamy saldo dodatnie. Niestety, w owocach i warzywach, pomimo tego, że jesteśmy przecież potentatem w kilku produktach – w jabłkach, w wiśniach, w porzeczce czarnej, w porzeczce czerwonej, w malinach, w borówce amerykańskiej itd. – mamy saldo ujemne od lat. Nie mamy wiele do zrobienia w tym zakresie w rolnictwie; myślę, że więcej jest do zrobienia w kwestii przyzwyczajeń konsumenckich. Gdybyśmy rzadziej sięgali po owoce egzotyczne, a częściej po polskie, to saldo by się zmieniło, bo przecież o ostatecznym kształcie spożycia decydują konsumenci i konsumenci decydują o tym, jaka jest struktura spożycia. Oczywiście rząd nie uchyla się od tego, żeby konsumentów stymulować, żeby na nich wpływać i wzmacniać przetwórstwo, o którym była mowa; tym niemniej zasadnicze w omawianym przypadku są jednak nawyki konsumenckie.

Jeżeli chodzi o alkohol, to nadal tracimy rynek. Pogłębiło się ujemne saldo w obrocie alkoholami. Pogłębiło się także ujemne saldo, jeżeli chodzi o tłuszcze roślinne; saldo w bieżącym roku jest gorsze niż było w roku ubiegłym. Generalnie jest kilka obszarów, w których jest jeszcze wiele do zrobienia.

Jeśli chodzi o dyplomację rolną, to oczywiście w miarę możliwości chcemy poszerzać instytucję radców rolnych i robić tak szczególnie na rynkach trzecich. Nie wydaje się, żeby w Europie ze względu na wspólny rynek instytucja radców była aż tak ważna, jak na rynkach trzecich, gdzie rzeczywiście wymagana jest głęboka znajomość rynku, żeby ten rynek otwierać. Jednak samo otwarcie rynku nie daje jeszcze sukcesu eksportowego, bo kolejny krok należy do eksporterów, którzy muszą wejść na rynki, muszą na rynkach znaleźć importerów, muszą umieć się poruszać. Te dwa elementy wymagają w wielu przypadkach wsparcia dyplomatycznego. Dlatego chcemy działać tam, gdzie zidentyfikowaliśmy rynki, a mamy je bardzo dobrze zidentyfikowane odnośnie do tego, o co pytała pani przewodnicząca – co do możliwości dostępu do rynków, co do zapotrzebowania rynków, bo też to analizowaliśmy, a także co do uwarunkowań politycznych, bo je także

trzeba brać pod uwagę. Wyniki analizy rynków, prowadzonej zarówno przez ministerstwo rolnictwa, jak i Ministerstwo Rozwoju i Finansów oraz przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych są zbliżone, a więc wskazuje to, że analizy są jednak chyba poprawne. Jest właściwe ukierunkowanie na te rynki, na których chcemy wzmacniać także administrację rolną. Oczywiście jak zawsze mamy ograniczenia finansowe.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Czy możemy się dowiedzieć, które to są rynki?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Tak, ja je wymieniałem. Już ponownie wymieniam jeszcze raz. Pani przewodnicząca, są to: Zjednoczone Emiraty Arabskie – kolejność wymieniania jest dowolna, nie jest jakoś usystematyzowana – Indie, Japonia, Chiny, Tajwan, Kanada, Algieria, Republika Południowej Afryki, Stany Zjednoczone, Arabia Saudyjska, Egipt, Wietnam, Iran, Białoruś i Kazachstan.

Przewodnicząca poseł Dorota Niedziela (PO):

Pytam tylko dlatego, bo chcę wiedzieć, czy w związku z tym mam rozumieć, że pan minister przewiduje, iż będzie się starał o to, żeby w placówkach wymienionych krajów znaleźli się radcy rolni? Tak?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Oczywiście według potrzeb, bo mamy wymienione kraje i bardzo duże, i troszkę mniejsze, więc w niektórych przypadkach nie byłoby to konieczne, ale będziemy się starać, żeby dyplomacja rolna działała silniej. Jednak nie zostawiamy także pozostałych rynków. Nadal je analizujemy, nadal szukamy możliwości wchodzenia na rynki. Tak, jak powiedziałem, mamy dostęp do 70 krajów świata, więc w każdym z tych krajów jest jeszcze dużo do zrobienia. Natomiast w krajach, do których nie mamy dostępu, także jest konieczne przeprowadzenie analiz i ewentualne podjęcie działań.

Jeśli chodzi o import z Ukrainy i z Macedonii to Polska przy każdym wniosku o zwiększenie kontyngentów importowych do Unii Europejskiej sprzeciwia się tego typu działaniom, sprzeciwia się tego typu pomysłom. Niestety, na ogół jesteśmy osamotnieni wśród państw UE w działaniach, dlatego często kontyngenty są zwiększane. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli chodzi o Ukrainę, to pierwotny zamiar Komisji Europejskiej właśnie dzięki głosowi Polski został zweryfikowany i kontyngent został ograniczony. Natomiast musimy sobie zdawać sprawę, że rolnictwo nie jest jedyną dziedziną gospodarki i inne państwa, ale także Polska, bierze pod uwagę kompleksową wymianę handlową; w tym oczywiście jest rolnictwo jako ważna dziedzina, ale nie jedyna. A więc w wymianie handlowej musimy na to zwracać uwagę.

Na pewno problematyczna jest wymiana z Chinami. Wymiana tak ukształtowała się w okresie przemian w Polsce, że jej saldo jest ujemne. Nie tylko jest ujemne w produktach w ujęciu ogólnym, ale także w produktach rolno-spożywczych, co wydaje się trudne do zrozumienia, że więcej produktów rolno-spożywczych importujemy z Chin, niż do Chin eksportujemy. Tym niemniej, jeśli odjąć od wyników problemy związane z afrykańskim pomorem świń, brakiem dostępu dla wieprzowiny i ubiegłoroczną, a właściwie tegoroczną epidemię grypy ptaków (wystąpiła na przełomie obecnego i minionego roku i zablokowała ponownie rynek drobiu) – jeśli odjąć te dwa rynki, to notujemy spadek ujemnego salda, czyli mamy poprawę sytuacji, saldo jest troszkę lepsze.

Pamiętać musimy także o tym, że jesteśmy eksporterem na rynki dalekowschodnie. Zdecydowanie poprawia nam się saldo i eksport rośnie, jeśli chodzi o Hongkong, który potrzebuje w ostatnim czasie bardzo dużo polskiej żywności. A także poprawia się sytuacja, jeśli chodzi o wymianę handlową z państwami Azji Południowo-Wschodniej. Tak jest z Wietnamem, Singapurem.

Jeśli chodzi o szczegółową kwestię dotyczącą eksportu mleka w proszku do Chin, to ze względu na położenie geograficzne Chiny mają dostęp do rynków, które potrafią zaoferować ten produkt w korzystnej cenie. Mówię o zdecydowanie większym, kilkunastokrotnie większym od Polski producencie mleka, czyli o Nowej Zelandii, która konkuruje z nami na rynku chińskim. Chociaż mleko w proszku jest eksportowane głównie

poza UE, to jednak odległe rynki nie są atrakcyjne dla polskich eksporterów. Wystarczy dodać, że około 50 firm ma w tej chwili możliwość eksportowania mleka w proszku z Polski do Chin, a możliwości eksportowe nie są jednak wykorzystywane; a więc cena jest też barierą.

Jeśli chodzi o tereny podkarpackie, to myślę, iż konkurowanie z Nową Zelandią w produkcji mleczarskiej – ekstensywnej, bo tak zrozumiałem wypowiedź – nie byłoby najbardziej wskazane dla Polski. W Polsce ten rodzaj produkcji mleczarskiej się nie rozwinął i chyba nie rozwinie się, chociaż mamy pewne atrakcyjne tereny pod względem tego typu produkcji. Bardziej zachęcamy rolników do produkcji bydła mięsnego na takich terenach. Zachęcamy do produkcji ras mięsnych.

W obecnym roku chyba po raz pierwszy od wejścia do Unii – na pewno pierwszy raz od wejścia do Unii, a chyba i po raz pierwszy od przemian ustrojowych w Polsce – udało się uruchomić program, w którym była znacząca dotacja wprost dla rolników na poprawę materiału hodowlanego, zarówno w bydle mięsnym, jak i w bydle mlecznym. Była dotacja na zakup jałówek i rolnicy mogli z niej skorzystać. Także rolnicy z Podkarpacia skorzystali z takiego wsparcia. Kilkadziesiąt milionów złotych zostało skierowanych na ten cel. Mam nadzieję, że przekazane środki przyniosą efekty w najbliższych latach. Aczkolwiek rolnicy tłumaczą, że jest to trudna dziedzina produkcji, ponieważ trzeba zainwestować, a następnie trzeba oczekiwać dwa-trzy lata, zanim pojawią się pierwsze efekty czy to mlecznej, czy mięsnej hodowli.

Jeśli chodzi o kwestię strat, związanych z afrykańskim pomorem świń, to oczywiście straty ponoszą i rolnicy, i ponosi je państwo na terenach, na których występuje afrykański pomór świń. Jednak nie można zgodzić się z tezą, że następuje dramatycznie szybki rozwój choroby. Gdy popatrzymy na sytuację związaną z rozwojem choroby w innych państwach, w których ASF kiedykolwiek wystąpił, a szczególnie porównujemy się do państw, w których wystąpił w ostatnim czasie, a więc w państwach położonych na wschód od Polski, to w przypadku Polski choroba jest utrzymywana w zamkniętych obszarach, na stosunkowo niewielkich terenach w stosunku do całości produkcji. Na terytorium Polski utrzymywanych jest w tej chwili około 11 mln świń; takie jest pogłowie, ponieważ wzrosło od zeszłego roku. Natomiast obszary objęte afrykańskim pomorem świń to są obszary, na których hoduje się około 200 tys. świń, więc jest to niespełna 2% całości polskiej hodowli. Także ceny świń, ceny skupu świń w Polsce są wyższe w ostatnim okresie niż w Danii, Holandii, Belgii i we Francji. Oczywiście ceny są niższe niż w Niemczech, ale jest to już chyba stała tendencja. Natomiast ceny są wyższe niż w krajach dużo produkujących w Europie, a więc na szczęście choroba już nie ma bezpośredniego wpływu na sytuację polskich hodowców. Taki wpływ był w zeszłym roku, kiedy ceny w Polsce były o około 10% niższe niż w innych państwach Europy. W tej chwili mamy średni poziom europejski cen, więc mimo strat na tych terenach dla całej gospodarki w zakresie produkcji świń i przetwarzania mięsa wieprzowego, z tak postawioną tezą nie sposób się zgodzić.

Podsumowując chciałbym stwierdzić, że polski przemysł rolno-spożywczy i polscy eksporterzy żywności radzą sobie dobrze. Na tym rynku nie występuje ujemne saldo. Mamy dodatnie saldo, które stopniowo jest odbudowywane po trudnym roku 2016 . Mam nadzieję, że nastąpią pozytywne zmiany.

Była jeszcze poruszona kwestia tytoniu, a na pytanie odpowiadał pan dyrektor. Wraz z Ministerstwem Finansów podjęliśmy działania w zakresie zmiany ustawowej, a także w zakresie przeprowadzenia rozmów z przemysłem tytoniowym w Polsce, aby w większym stopniu wykorzystywał nasz krajowy surowiec. Mam nadzieję, że efekty rozmów będą pozytywne i polski tytoń będzie przetwarzany w większym stopniu w fabrykach działających na terytorium Polski. Taka polityka została przyjęta kilka lat temu na poziomie Komisji Europejskiej, że właściwie wszyscy producenci tytoniu w Europie stracili na rzecz importu tytoniu spoza Europy; tak stało się zarówno w ujęciu cenowym, jak i w ujęciu ilościowym. Jak już mówiłem, w wielu przypadkach głos Polski jest niewystarczający, dlatego że nie możemy znaleźć sojuszników wśród innych państw Europy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Na spokojnie, nienerwowo – pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze. Nie wiem, czy pan obserwuje rynki, ale powiem panu zupełnie coś innego. W tej chwili cena dramatycznie spada. Jesteśmy w tej chwili na granicy opłacalności produkcji trzody chlewnej w Polsce. To jest pierwsza sprawa.

Nie wiem, w jaki sposób pan obserwuje konsolidację na polskim rynku, jeżeli chodzi o przetwórstwo zakładów mięsnych, które operują w naszym kraju i co tam się wyprawia? Jak na to reagują rolnicy? W sytuacji bierności rządu w tej dziedzinie dzisiaj rolnicy przechodzą na duże tuczarnie. Zamieniamy Polskę z producenta w tuczarza trzody chlewnej; mówię o tuczach, gdzie rolnikowi daje się 50 zł za sztukę – 50 zł minus jego koszty i zostaje rolnikowi 20 zł. Kiepsko. Nie chcę komentować tego zjawiska. To jest jedna sprawa.

Jeszcze raz powtarzam, że jesteśmy na granicy opłacalności, a niedawno byliśmy euforycznie nastawieni, jaka to jest opłacalność produkcji trzody chlewnej.

Druga sprawa. Chcę powiedzieć, że efektywność polskich producentów trzody chlewnej jest taka, jaka jest i w Unii Europejskiej; nie wytrzymuje klimatu, a poprzez decyzje rządu jeszcze jest pogarszana. Powiążę to z elementem bioasekuracji i ASF. Przeczytam panu, co zostało napisane na portalu CenyRolnicze.pl.

„Pięknie mówi się w mediach o bioasekuracji, ale w terenie o bioasekuracji nie ma mowy. Weterynarze ograniczają się do podpisywania dokumentów, często bez odwiedzania gospodarstw. O żadnych kontrolach nie ma mowy. Nikt nie ma wiedzy, jak wygląda sytuacja w małych gospodarstwach utrzymujących kilka, kilkadziesiąt świń – powiedział portalowi CenyRolnicze.pl pośrednik w handlu żywcem.

Jak mówi nasz informator, największym zagrożeniem dla trzody chlewnej w całym kraju są drobni handlarze, pośrednicy, którzy odwiedzają gospodarstwa i odbierają zwierzęta z kilku punktów jednego dnia. Wchodzą, wjeżdżają do gospodarstw. Mają kontakt ze świniami, z rolnikami. Samochody wjeżdżają pod same chlewnie; rzadko w takich miejscach rolnik wywozi zwierzęta z gospodarstwa i dopiero tam ładuje na samochód. Najczęściej odbywa się to przy chlewni, więc nie ma mowy o bioasekuracji, o dezynfekcji i o zachowaniu minimalnego bezpieczeństwa dla zwierząt w innych gospodarstwach. Dziś naturalną granicą, która powstrzymuje roznoszenie ASF przez dziki w głąb jest Wisła”. Wisła powstrzymuje, ale może również rozsiewać.

Powiem panu więcej. Jeżeli chcę jechać jako hodowca do Danii kupić lepszy materiał genetyczny, to muszę jechać w piątek. W sobotę muszę pokazać, że jestem w hotelu. Pokazać dowód, że go opłaciłem, a dopiero w poniedziałek jestem wpuszczany do chlewni. O takiej bioasekuracji mówimy. Taka jest procedura tylko przy odwiedzaniu chlewni, a co dopiero się dzieje przy zakupie zwierząt, to w ogóle mózg staje. U nas w ogóle o tym nie ma mowy. Dlatego zadałem pytanie odnośnie do cen i wpływu ASF. Choroba ma gigantyczny wpływ nie tylko na tych, którzy produkują. Nie możemy rozstrzygać tego, że w obszarze dotkniętym ASF, w tej chwili w trzech województwach, jest mała liczba producentów. Oni mają większy wpływ na to, co dzieje się w całym kraju.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie pośle. Zrobimy wkrótce oddzielne posiedzenie Komisji, poświęcone temu problemowi.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Już kończę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Już kończę. Za chwilę będziemy mieli dramat z trzodą chlewną, a Duńczycy zacierają ręce, bo zaplanowali na 2018 r. produkcję 40 mln świń; 5,4 mln mieszkańców chce wyprodukować 40 mln prosiąt i warchlaków, w tym część przeznaczyć na eksport do Polski. To wydaje nam opinię jako Polsce, jako rządowi i opisuje, co robimy w tym temacie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, nie ustrzeże się pan przed tym. Dlatego zadałem pytanie. Bojaźń eksporterów produktów mięsnych i produktów przetwórstwa, którzy nie znają kryteriów, nie znają certyfikatu. Nie wiedzą, co jest zagrożeniem, co muszą spełnić i czy zdążą spełnić warunki? Dlatego proszę o odpowiedź na piśmie w tej materii. Jakie są zawarte szczegółowe dane w certyfikacie na eksport do Chin?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie pośle, już o to prosiliśmy. To jest bardzo ważne i będzie na pewno podniesione…

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Potrzebują tego nie posłowie Komisji, chociaż też potrzebują, ale przede wszystkim potrzebują tego eksporterzy. Ludzie, którzy budują polski eksport na Zachodzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję za ten głos. Tak, jak mówiłem, proszę przygotować materiał. Za miesiąc zwołamy obszerne posiedzenie Komisji, dotyczące ASF. Pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Panie ministrze, tylko chciałam dopytać, bo zadałam pytanie, ale chyba umknęło. Jaka jest wartość eksportu rolno-spożywczego do Chin w tej chwili? Jaka jest wysokość eksportu?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Pozwolę też sobie oddać głos. Co do produkcji mlecznej ekstensywnej i jej opłacalności w Polsce to trudno jest tak naprawdę dyskutować; szczególnie dotyczy to ekstensywnej produkcji. Sam pan minister powiedział, że nie mamy żadnego prawidłowego materiału hodowlanego. Nie mamy żadnej polskiej rasy, która nadawałaby się do tego celu. Jest to dwudziestoletnia zaszłość, jeśli nie trzydziestoletnia. Wiemy o Irlandii; tam bardzo dobrze taka hodowla się sprawdza, bo mają swoje rasy. Norwegia ma swoje rasy. A w Polsce postawiliśmy na obcą nam rasę i zupełnie nie ma opłacalności produkcji mleka.

Co do zakupu jałówek. Wydaje mi się, że napisałem interpelację na ten temat, bo dochodzą mnie głosy, że duża część z tych pieniędzy została, niestety, zmarnowana; jeżeli ojciec synowi, syn ojcu sprzedaje i obrót jałówkami jest w ramach niby dwóch gospodarstw, a tak naprawdę w ramach jednego, to myślę, że o tym trzeba byłoby szerzej porozmawiać.

Nie mówił pan minister również o możliwościach wzmocnienia sektora przetwórczego, bo to byłaby szansa dla polskiego rolnictwa.

A co do ASF i 2% to cieszmy się, że na razie to jest obszar 2%, ale on się cały czas rozchodzi i to w bardzo szybkim czasie się rozchodzi. Niepokój w prezydium Komisji jest bardzo duży, bo co chwilę mamy nowe miejsca, nowe ogniska. Dwa dni temu rozmawiałem z ministrem środowiska, który poinformował mnie, że dzików nie ma; a rolnicy mówią co innego, że im dziki wchodzą na podwórka. Jest to bardzo niepokojący sygnał od ministra środowiska.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, w Poznaniu chodzą po pasach drogowych w centrum.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze. Wiem o tym.

A co do ASF i uświadamiania rolników o tym, jakie powinny być zasady bioasekuracji, to nie odmówię sobie wrzucenia kamyczka do koszyczka izb rolniczych, bo to jest organizacja, która skupia wszystkich rolników i powinna ich również uświadamiać.

Bardzo dziękuję i prosiłbym pana ministra o odniesienie się do kilku zagadnień, które podniosłem, a również posłowie zadawali pytania.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje. Cena wieprzowiny rzeczywiście spadła na rynkach europejskich, w związku z tym spadła i w Polsce. Tak, jak powiedziałem, w stosunku do Danii w Polsce cena jest wyższa, a więc jeśli wygrywa Dania z nami, to wydajnością produkcji, a nie ceną uzyskiwaną za produkt końcowy. Zdajemy sobie sprawę z tego, co dzieje się na rynku, ale dzieje się tak nie tylko w Polsce, w związku z tym nie ma to bezpośredniego związku z afrykańskim pomorem świń.

Tak, jak powiedziałem, nie można zgodzić się z tezą, że ASF się rozchodzi, ponieważ ostatnie ogniska mamy ciągle w tej samej miejscowości, a więc nie są to nowe obszary, w których pojawia się afrykański pomór świń. Trzeba pamiętać o tym, że według ocen światowych specjalistów choroba na świecie rozprzestrzeniała się z prędkością od 100 km do 300 km rocznie. Nikt nie potrafił jej powstrzymać. Jedynym sposobem w przypadku, kiedy pojawiała się choroba tylko wśród świń, było zaprzestanie na pewien czas hodowli na określonym obszarze – m.in. tak było praktycznie w całej Hiszpanii, prawie w całej Holandii – a wznowienie chowu było możliwe po usunięciu wirusa ze środowiska.

W przypadku wirusa występującego u zwierząt dziko żyjących nikt nie znalazł jeszcze sposobu na chorobę. Żadne z państw, które ma tego typu problem, nie poradziło sobie z nim i nie sprawiło, żeby choroba się nie rozprzestrzeniała, nie mówiąc już o jej zwalczeniu; mam na myśli Sardynię, bo tam tego typu przypadek występuje, mam na myśli wszystkie państwa Europy Wschodniej, a więc Rosję, Białoruś, Ukrainę, Litwę, Łotwę, Estonię. Jedynie w Polsce, jak do tej pory, choroba jest ograniczona do najbliższego sąsiedztwa granicy.

Wszystkie ogniska, które w obecnym roku wybuchły, były ogniskami zakażeń wtórnych. W przypadku województwa podlaskiego pierwsze przypadki pochodziły od ognisk u dzików i świń, które wystąpiły w poprzednim roku. Ostatnie przypadki w województwie podlaskim przy granicy z Litwą pochodzą z wcześniejszych ognisk na terytorium Litwy. Mamy to bardzo dokładnie zdiagnozowane. Przypadki na terenie pogranicza województwa lubelskiego i mazowieckiego, a więc powiat Biała Podlaska, Łosice, Radzyń, mają związek z ubiegłoroczną epidemią na tym terenie i nie są związane z wcześniejszymi ogniskami na północy kraju, ale znów źródło pochodzi z terytorium sąsiedniego kraju. Podobnie jest z tegorocznymi, obecnymi ogniskami w powiecie włodawskim, które mają swoje pierwotne źródło u dzików przy samej granicy, a więc znów z dużym prawdopodobieństwem można podejrzewać, że są to dziki, które przekroczyły granicę.

Trzeba pamiętać, że na 7 tys. gospodarstw hodujących świnie na terenach, na których wystąpił ASF, choroba wystąpiła w obecnym roku w 80 gospodarstwach. Jest to niewiele ponad 1% gospodarstw na tym terenie. Trzeba też pamiętać, a była mowa o małych gospodarstwach, że po raz pierwszy program bioasekuracji przyniósł efekt w postaci deklaracji – ponieważ są to dobrowolne deklaracje rolników – deklaracji prawie połowy rolników z terenu ASF o zaprzestaniu hodowli. A więc ci, którzy uznali, że nie będą w stanie spełnić nowych warunków bioasekuracji, zdecydowali się na zaprzestanie produkcji. Temat będzie szerzej omawiany, ale chciałbym tylko powiedzieć w tym kontekście, że sytuacja na rynku wieprzowiny nie pogarsza się ze względu na afrykański pomór świń, ale ze względu na tendencję światową i europejską. Zakupy wieprzowiny ograniczyły w ostatnim czasie m.in. Chiny.

Kwestia przetwórstwa jest w kręgu zainteresowania ministerstwa, ale niestety, decyzje co do tego, aby przetwórstwo mięsne w całości sprywatyzować, zapadały dużo wcześniej. W tej chwili państwo, a także udział budżetu państwa w sektorze jest minimalny – żeby nie powiedzieć, że żaden.

Jeśli chodzi o wartość eksportu do Chin, to w 2016 r. wyniósł on 101 mln euro i było ujemne saldo 213 mln euro. Za pierwszych 6 miesięcy obecnego roku eksport wyniósł 48 mln euro, a jest ujemne saldo w wysokości 120 mln euro.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, mam jedną pozytywną wiadomość w sprawie ASF. Nie wiem, dlaczego pan o tym nie mówi. Może pan o tym nie wie, ale myślę, że powinien pan wiedzieć. Otóż za trzy do czterech lat, według oświadczenia naszych lekarzy, prawdopodobnie będzie szczepionka, która została opatentowana. Już została opatentowana szczepionka przeciwko ASF. Mówił to prof. Niemczuk. Zainteresowani są Amerykanie, Szwedzi, Hiszpanie. W związku z tym rząd ma trzy-cztery lata w optymistycznym wariancie, żeby jak najbardziej złagodzić rozprzestrzenianie się tego groźnego wirusa. Nikt na świecie jeszcze nie zrobił szczepionki. Polacy ponoć ją zrobili. Opatentowali. Zobaczymy, jaki będzie skutek.

Dlatego proszę, jeśli pan o tym nie wie, to żeby zainteresował się pan tematem. Nasza polska weterynaria, z prof. Niemczukiem na czele, opracowała szczepionkę przeciwko ASF i ją opatentowała. Ogłosili publicznie, że szczepionka jest na takim etapie rejestracji, na jakim jest.

Tyle mam do powiedzenia. Życzmy sobie, żeby zakończyło się to sukcesem i było prawdą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Informuję, że na tym porządek dzienny został wyczerpany. Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam wspólne posiedzenie Komisji. Dziękuję.